



Drodzy Czytelnicy!

Lata 1916 – 2016 to okres bardzo bogaty historycznie: to czas wojen, zmiany ustrojów, intensywnego rozwoju technologicznego, a także ciągłego przeobrażania mody i przyzwyczajęń ludzkich. To czas burzliwy na świecie, w Polsce oraz w małych społecznościach lokalnych. Przemiany dotyczyły polityki, pracy, zainteresowań, ale też edukacji. Widać to świetnie na przykładzie naszej szkoły.

Gazeta, którą mają Państwo w ręku, została stworzona z okazji 100-lecia Szkoły w Stojadłach. Zawarte w niej artykuły mają na celu nie tylko przybliżenie historii szkoły oraz przywołanie wspomnień, ale też wywołanie refleksji nad stanem edukacji we współczesnej Polsce.

W numerze:

Historia szkoły w Stojadłach, s. 2
 Rotmistrz Henryk Zandbang, s. 3
Czas wojny - streszczenie wywiadu z p. Ireną Stosio, s. 4
Po kryjomu – wspomnienia p. Lucyny Chodzińskiej, s. 5
 Mkieta starego budynku szkoły, s. 5
Lata 60-te – wywiad z p. Danutą Zagórką, s. 6
Rodzinna atmosfera – wspomnienia p. Marii Żmudzkiej, s. 7
Przez dziesięciolecia – wywiad z p. Jadwigą Zawadką, s. 7
Szkoła w latach 90-tych – wspomnienia Oliwii Karpińskiej, s. 8
Lecz ludzi dobrej woli jest więcej – wywiad z p. Waldemarem Padzikim, s. 9
 Nowy budynek szkoły, s. 10
 Hymn szkoły, s. 10
Zmiany, zmiany, zmiany..., s. 11
 Ważne daty, s. 12
 Podziękowania, s. 12



Gazeta jest efektem pracy uczniów klasy IIa gimnazjum w ramach projektu edukacyjnego.

22 maja 2016 r.

Historia szkoły w Stojadłach

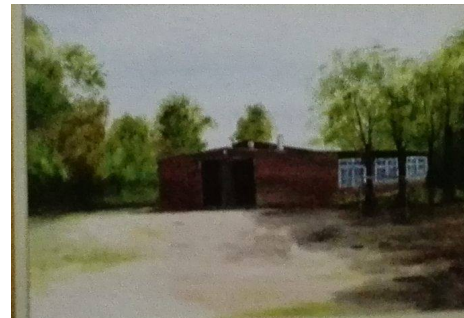
Pierwsza szkoła w Stojadłach była szkołą prywatną z trzema oddziałami i oddziałem wstępnym. Przeniesiona została w roku 1916 z Karoliny i mieściła się w prywatnym domu u Państwa Woźniców.

W roku szkolnym 1916/17 zajęcia odbywały się w domu Państwa Zarembów, potem, w okresie międzywojennym, w domach Państwa Woźniców, Zarembów i Kuźmów. Kierownikiem szkoły był wtedy Pan Aleksander Grasiak.

W roku szk. 1938/39 zajęcia przeniesione zostały do nowo wybudowanego budynku przy trakcie warszawskim. Szkołę tę wybudowała żona Rotmistrza Henryka Zandbanga, jako pomnik upamiętniający tego żołnierza 7 Pułku Ułanów Lubelskich.

W okresie II wojny światowej szkoła mieściła się znowu w tych samych, co wcześniej prywatnych domach, gdyż budynek szkoły zajęły wojska niemieckie. Pamiątką po tym okresie był bunkier wybudowany przez Niemców, który służył im jako piwnica do przechowywania żywności.

Stary budynek szkoły



Po wyzwoleniu budynek przeszedł ponownie w użytkowanie szkoły. Był on jednak zdewastowany przez wycofujące się wojska niemieckie. Szkołę wyremontowano w czynie społecznym, dzięki pomocy rodziców i dobrowolnym składkom społeczeństwa. Budynek ten był obiektem drewnianym, szalowanym i malowanym zewnątrz, w środku położono tynki i boazerię. Podłogi były z desek, na korytarzu położono ciemne płytki lastrykowe. W budynku mieściło się 6 izb lekcyjnych, pomieszczenie na kuchnię, kancelaria szkoły oraz korytarz, który pełnił też funkcję szatni.

Pod koniec lat 50-tych powstał w szkole Zespół Muzyczno-Taneczny pod kierunkiem pani Plewko (choreografia) i pana Nojszewskiego (muzyka). Członkowie zespołu tańczyli polskie tańce ludowe w regionalnych strojach, zdobywając wysokie miejsca w konkursach powiatowych.

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w budynku szkolnym działała również placówka oświaty dorosłych. Organizowane tam były kursy ogólnokształcące dla dorosłych, kursy czytania i pisania oraz rachunków zwane „kursami dla analfabetów”. W szkole odbywały się sesje Gromadzkiej Rady Narodowej i posiedzenia Prezydium tejże Rady, zebrania wiejskie, a także wybory.

Zakładem opiekuńczym szkoły była przez wiele lat Fabryka Nakryć Stołowych. Zakład pomagał szkole rozwiązywać ważne problemy: zapewniał autokar na wycieczki szkolne, pomagał w remontach, zakupywał dla szkoły niezbędne brakujące wyposażenie, a nawet opał. Młodzież szkolna odwzajemniała się organizując występy na rzecz zakładu.

Jesienią 1990 r. szkoła podłączona została do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, rok później uruchomiono centralne ogrzewanie. Od 1 września 1995 r. szkoła przejęła również budynek przedszkolny, w którym znajdowały się dwie izby lekcyjne oraz kuchnia i towarzyszące jej pomieszczenia, a także kotłownia, zabezpieczająca w ciepło oba budynki szkolne. Budynek ten działał od 1959 r. Wcześniej, od roku 1948 przedszkole działało w prywatnym domu Państwa Kuźmów, a od 1956 r. w świetlicy Fabryki Nakryć Stołowych w Sojadłach.

W czerwcu 2003 r. podpisana została umowa z firmą budowlaną na wykonanie nowego budynku szkoły w stanie surowym. 20 czerwca 2004 nastąpiło poświęcenie i wmurowanie kamienia węgielnego, a 1 września 2006 r. uroczyste otwarcie nowego budynku szkoły. Podczas inauguracji roku szkolnego 2007/2008 poświęcony został sztandar szkoły i nadano szkole imię Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Nauczyciele pracujący w szkole w Stojadłach w pierwszych latach jej istnienia:

Na początku pracowali tam: pan Gałązka, pan Rolke, pan Dobrowolski, pani Czaplicka i pani Krzewska. W latach 1920-1924 jęz. polskiego uczyła znana poetka Michalina Chełmońska – uczyła też jęz. francuskiego, oraz pan Szczepankowska, której wiersze już Handkiewicz, Michał Kieryło (sportowiec i nauczyciel religii), Roman Dytnerski oraz Ignacy Olak, który prowadził tajne nauczanie w pierwszym roku wojny, a w 1944 został wywieziony do obozu w ZSRR.

Prawdopodobna organizacja szkoły w kolejnych latach (na podstawie informacji z dokumentacji szkolnej oraz ustnych przekazów najstarszych mieszkańców Stojadeł):		Stanowiska kierownicze pełnili:
lata	Klasy	- Grasiak Aleksander: 1933 - 1939 - Grasiak Maria: 1939 - 1945 - Grasiak Aleksander: 1945 - 1950 - Aksman Julian: 1950-1958 - Parol Jan: 1958-1961 - Zając Antoni: 1961-1968 - Plewko Aleksandra: 1968 - 1971 - Zagórska Danuta: 1971 - 1974 - Żmudzka Maria: 1974 - 1984 - Zawadka Jadwiga: 1984 - 1990 Przybysz Anna: od 1990 r.
1916 - 1933	I - III	
1933 - 1938	I - V	
1938 - 1966	I - VII	
1966 - 1974	I - VIII	
1974 - 1978	I - IV (uczniowie starszych klas dowożeni byli do Gminnej Szkoły Zbiorczej w Mińsku Mazowieckim)	
od 1978	stopniowo zwiększano liczbę klas do 8	

Źródła: Gmina Mińsk Mazowiecki. Monografia. część II, str. 350-357; Kronika szkoły.

Rotmistrz Henryk Zandbang



Portret H. Zandbanga według Wojciecha Kossaka

Henryk Franciszek Zandbang (1905-1936) był synem lekarza warszawskiego Henryka i Marii Anieli z Wodzińskich. Bardzo zdolny, ukończył Korpus Kadetów w Modlinie z pierwszą lokatą, a następnie Oficerską Szkołę Kawalerii w Grudziądzu. Władał biegle kilkoma językami europejskimi, dlatego też został powołany do Sztabu Wojskowego w Warszawie celem przydzielenia go do attachatów zagranicznych. 16 maja 1936 roku po powrocie z urlopu został przypadkowo zastrzelony podczas sprawdzania czujności wartownika (nocą w czasie słotnej, wietrznej pogody). Wartownik strzelił, nie czekając na hasło, czy też nie słysząc odzewu i trafił oficera w głowę. Henryk Zandbang został pośmiertnie odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, a w 1937 roku awansowany na rotmistrza.

Rotmistrz za swojego życia zawsze ubolewał nad biedą wsi, robił, co mógł dla różnej biedoty i specjalnie biadał nad wtórnym analfabetyzmem, co później skłoniło wdowę po nim do wybudowania szkoły w Stojadłach z funduszy fundacji imienia Henryka Zandbanga.

Czas wojny

Streszczenie rozmowy z Panią Ireną Stosio, 87 lat, uczennicą szkoły w Stojadłach podczas wojny

Pani Irena Stosio chodziła do szkoły w Stojadłach w latach 1942-1944. Na tyle dobrze pamięta tamte czasy, że potrafi wymienić nazwiska wszystkich uczniów ze zdjęć. Opowiadała nam, że wtedy w szkołach na wsi nawet najlepsi uczniowie musieli przebyć 3 klasę dwa razy. Pani Irena była bardzo dobrą uczennicą, dlatego jej tata zdecydował, żeby jego córka poszła do 4 klasy po roku nauki w klasie 3. Tata zapłacił odpowiednią kwotę i od września Pani Irena, miała uczyć się już w 4 klasie w szkole im. Mikołaja Kopernika w Mińsku Mazowieckim. Niestety, kiedy 1 września 1939 roku wybuchła wojna, o szkole nie było mowy. Po dwóch miesiącach wojna trochę ucichła - Niemcy zajęli Polskę. Pani Stosio nie uczyła się zbyt długo w Mińsku – tuż przed świętami kierownik szkoły wezwał troje dzieci ze wsi aby zapłaciły jeszcze większą kwotę. 10- letnia Irenka nie wróciła już do tej szkoły. W kolejnym roku szkolnym pojechała do szkoły w Stojadłach, kierowniczką była wtedy pani Maria Grasiak.

Budynek szkoły był zajęty przez wojska niemieckie, więc zajęcia odbywały się w domach prywatnych. 4 klasę pani Irena skończyła u państwa Zarembów. W piątej klasie było 65 dzieci i przez chwilę budynek szkoły był wolny, ale potem 5 i 6 klasę skończyła u państwa Woźniców (jest to budynek, który stoi do dziś, znajduje się tam firma: „Blachotrapez Sp. z o.o.”).

Nie było sklepików ani stołówek. W czasie wojny szło się do szkoły zazwyczaj na piechotę. Nie było żadnych mundurków, nawet nikt nie miał butów na zmianę.

W 4 klasie p. Lechnio była wychowawczynią p. Stosio oraz jej klasy, uczyła także języka polskiego. Pracowali tam również nauczyciele: p. Michał Kieryło, p. Złubikowska i p. Olak.

Były to bardzo trudne czasy. Dlatego warto się czasem zastanowić: teraz w szkole są dużo lepsze warunki, mamy świetnie wyposażone sale, piękne podręczniki, ale czy doceniamy to? Wzruszył nas cytat pani Ireny: **„Cieszcie się i Bogu dziękujcie, że w takich czasach żyjecie, o takich luksusach nawet nam się nie śniło. Cieszcie się, że możecie się uczyć i uczcie się”.**



Klasa p.Ireny w 1941 r.



Ucennice klasy IIa (od lewej: Wiktoria Godlewska, Julia Porębska, Klaudia Karpińska) z p. Ireną Stosio

Po kryjomu...

Wspomnienia p. Lucyny Chodzińskiej, absolwentki szkoły z czasów okupacji niemieckiej

Pani Lucyna rozpoczęła naukę w szkole w Stojadłach w 1938 r. mając 6 lat. Szkoła ogrzewana była piecami kaflowymi: w każdej klasie znajdował się oddzielny piec. Toaleta znajdowała się na zewnątrz szkoły, a wody bieżącej nie było. Zimą na przerwach wszyscy przebywali w pobliżu pieca, aby się ogrzać. Na ścianach zawieszono krzyże. Przez 1 rok uczono się języka francuskiego, potem wprowadzono język rosyjski. Szkoła nie posiadała wtedy sztandaru.

W omawianym okresie do szkoły uczęszczali uczniowie ze Stojadeł, Choszczówek, Gamratki, Kędzieraku, Arynwa i Brzózego.

Pani Chodzińska wspomina następujących nauczycieli z tamtych czasów: Państwo Grasiakowie, p. Lechniowa, p. Olak, p. Kieryło, p. Żbikowska, p. Wróblewska i p. Plewkowa.

Makieta starego budynku szkoły

Pan Zygmunt Drewicz jest lokalnym kolekcjonerem pamiątek. Ma wspaniały zbiór zdjęć nie tylko samych Stojadeł, ale też najbliższej okolicy. W jego posiadaniu znajduje się też wykonana przez niego w 2012 r. makieta starej szkoły. Konstrukcja ma wymiary 45x34x32 cm i składa się z drewnianych listewek. Jest to pamiątka bardzo cenna, ponieważ budynek przy ul. Warszawskiej nie istnieje.



Lata 60-te

Wywiad z p. Danutą Zagórką, nauczycielką szkoły w Stojadłach w latach 60-tych.

Jak wyglądała stara szkoła w Stojadłach ? dla chłopców do pasa, a dla dziewczynek dłuższe mundurki, które miały białe kołnierzyki.

- Szkoła liczyła 8 oddziałów. W budynku brakowało miejsca, więc dwie klasy uczyły się u nas, państwa Zagórskich i p. Krypskiej przy ul. Wiśniowej. Następnie zajęcia odbywały się w innym budynku, który jest teraz domem prywatnym na ulicy Strażackiej. W 1973 roku został przeprowadzony jeden z większych remontów - wielki korytarz pokryła terakota, ale wody nie było nadal.

Czy utkwiała Pani jakaś szczególna przygoda w szkole w Stojadłach ?

- Miałam chyba taki dar, że zawsze wiedziałam, kto nie miał pracy domowej. Ten dar przydał mi się również do rozwiązywania dziwnych spraw w szkole.

Czy był wtedy sklepik szkolny lub stołówka?

- Nie było sklepików, ale były tak zwane: "dożywki". Pani Szubertowa była wspaniałą kucharką. Kuchnia znajdowała się tuż przy wejściu do szkoły. Pani Szubertowa gotowała zazwyczaj zupy, ale bywały również drugie dania. Za obiady trzeba było płacić około 2zł.



Zdjęcia uczniów p. Danuty Zagórskiej



Czy w szkole obowiązywały wtedy mundurki ?

- Obowiązkiem uczniów było noszenie mundurków – był to granatowy fartuszek:

Czy brała Pani udział w konkursach ? szczotki, ponieważ na takie przedmioty nie
- Były konkursy szkolne i międzyklasowe, było miejsca.
za to nie było powiatowych lub gminnych.

Jakie były kary w starej szkole?
Jakie było wtedy ogrzewanie w szkole ?
- Na pewno w dzienniczku była wpisana
- Nie było wodociągów, w szkole była uwaga. Gdy sprawa była poważniejsza, szło
jedna umywalka, do której trzeba było się z uczniem do kierownika i nauczyciel
dostarczać wodę. Było ogrzewanie - piece wzywał rodziców. Ze swojego
kaflowe. W zimie nauczyciele biegli do doświadczenia wiem, że gdy dziecko nie
pokoju nauczycielskiego, aby ogrzać sobie chciało się czegoś nauczyć, musiało
ręce właśnie przy takim piecu. W ogóle napisać to 50 razy, jak nie napisało, to 100
w pokoju trzymano takie rzeczy jak grabie, razy. Ta metoda była bardzo skuteczna.

Rodzinna atmosfera

Wspomnienia p. Marii Żmudzkiej, absolwentki oraz byłej nauczycielki szkoły w Stojadłach.

Z tą szkołą Pani Maria Żmudzka były mundurki takie, jak opisane we
ma duże wspomnienia, ponieważ była w wcześniejszym artykule. Przez ten czas nie
niej uczennicą oraz nauczycielką. Uczyla było sztandaru ani sklepików.
się w latach 1942-1949 u Państwa W latach 40-tych przerwy
Zarembów. Budynek szkolny był dostępny wyglądały podobnie do dzisiejszych, były
dopiero po wojnie. jedynie inne zabawy. Było niezbyt dobre
ogrzewanie. Stary budynek szkoły
szkole nauczycielem. Uczyla języka ogrzewały piece kaflowe. Pani Teresa
polskiego, matematyki, fizyki, rysunku oraz Bakula rozpałała już przed godziną piątą
wychowania fizycznego. Jedyne, czego nie rano. Przez jakieś czas nie było krzyży ani
uczyła Pani Maria to śpiew. W Stojadłach religii w szkołach. Były natomiast

Przez dziesięciolecia...

Wywiad z p. Jadwigą Zawadka, absolwentką, nauczycielką i dyrektorem szkoły w Stojadłach

Jakie miała Pani związki z naszą szkołą przeszłam w 1953 roku, a w 1960 i pracowałam tu 2 lata. W 1974 roku
jako nauczyciel, uczeń i dyrektor szkoły? skończyłam w niej naukę. Później po powstała zbiorcza szkoła gminna (obecnie
- Związki z naszą szkoła miałam już od 2 ukończeniu liceum pedagogicznego nazywana Piątką) i przeniesiono mnie do
roku życia, od przedszkola, które było i studium nauczycielskiego, wróciłam do tej szkoły. Tam pracowałam 4 lata
zorganizowane w 1948 roku. Do szkoły szkoły jako nauczycielka w 1972 roku i wróciłam z powrotem do Stojadeł, lecz



Pani Danuta w pracy.

tylko na rok i przeszłam jako nauczycielka Stojadłanką. Trafiłam do przedszkola - Bardzo lubię młodzież, czuję do nich
do pracy w przedszkolu. W 1984 roku w 1948 roku, dzięki Helenie Stefanowicz, wielką sympatię, lecz bardzo się zmieniło
mianowano mnie na Dyrektora szkoły która była pierwszym kierownikiem podejście do wychowania dzieci. Być może
w Stojadłach, które to stanowisko przedszkola. Chodziła ona od domu do bym się zgodziła, ponieważ przed
zajmowałam do 1990 roku. domu i pytała czy są dzieci, które nadają odejściem na emeryturę pracowałam
się do przedszkola. Moja siostra miała 4 przez 17 lat jako dyrektor szkoły nr. 6, więc
lata, a ja miałam dwa, więc moja nie zdecydowałabym się na powrót właśnie do
pracująca mama powiedziała: „Proszę tej szkoły
Pani, albo dwie, albo żadna”. No i jak
i studium o kierunku technika widać nadałam się.
i wychowanie plastyczne.

Jak za Pani czasów kształtowały się
Czy miała Pani jakąś śmieszną historię **władze oświatowe?**
związaną z naszą szkołą?
- Skończyłam Liceum Pedagogiczne - Jak kończyłam Studium Nauczycielskie, - Nauczycielem byłam od 1966 do 1984
i studium o kierunku technika Pani, albo dwie, albo żadna”. No i jak roku (szkoły w Rudzienku, Kołbieli,
i wychowanie plastyczne. widać nadałam się. Ładzyniu i Stojadłach). Dyrektorem w
Zapamiętałam jedno wydarzenie dostałam skierowanie do pracy do Stojadłach byłam od 1984 do 1990 i 17 lat
związane z uczniami. Jak wiadomo kuratorium okręgu szkolnego w woj. w szkole nr.6. A uczniem byłam od 1953 do
uczniowie przynoszą różne rzeczy do warszawskim. Z takim skierowaniem 1960 roku.
szkoły, wiadomo coś się wyciągnie, coś się trzeba było się zgłosić do Powiatowej Rady
przyniesie i jeden z uczniów przyniósł Narodowej i tam inspektor zarządzał, gdzie
kajdanki... przypiął się nimi i nie umiał się który nauczyciel miał pracować.. Świeżo
odpiąć. Potrzebna była pomoc policji, bo upieczony nauczyciel nigdy nie pracował
nikt z nas nie potrafił odpiąć tych w Mińsku, tylko zwykle gdzieś na wsi, i
kajdanek. Był to chłopiec z czwartej, no i dopiero po około 10 latach mógł się
może z piątej klasy. starać o pracę w Mińsku.

Jak to się stało, że trafiła Pani do naszej **Gdyby teraz miała Pani możliwość**
szkoły? **zostania nauczycielem, czy zgodziłaby się**
- Głównie z tego powodu, że urodziłam **pani?**
się w Stojadłach, jestem rodowitą

Szkoła w latach dziewięćdziesiątych

Wspomnienia Oliwii Karpińskiej, uczennicy SP w Stojadłach w latach 1998 – 2004.

Szkoła w tym okresie nie była w dobrym czasy, brakowało dobrego wyposażenia. szkoły było bardzo zielono, rosły potężne
stanie, był to mały drewniany budynek, bez Szkoła posiadała jednak w tych latach duży drzewa. Na przerwach bawiliśmy się na
szatni i sali gimnastycznej. Lekcje plac z dwoma boiskami i potężnymi dworze, graliśmy w piłkę, gumę, klasy. Na
wychowania fizycznego odbywały się na drzewami. placu znajdowały się dwa duże boiska: do
śliskim korytarzu lub w zwykłej sali. Bardzo dobrze wspominam piłki nożnej oraz do tenisa lub palanta.
Pomoce dydaktyczne pamiętały dawne szkolny czas wiosną i jesienią. Wokół Pomimo ubogich warunków szkoły

dobrze wspominam swoją naukę w szkole podstawowej. Bo najważniejsze jest to, co tworzy szkołę: ludzie!

Najlepiej pamiętam ś.p. Hannę Makowską, która zaszczepiła we mnie

miłość do przyrody. Oprócz niej wspominam takich nauczycieli jak: p. Chylińska od matematyki, p. Rozbicka od historii i języka polskiego, p. Kopka od religii, p. Maguza od muzyki, p. Zwierz od

wychowania fizycznego, p. Przybysz, dyrektor szkoły oraz nauczyciel języka rosyjskiego oraz p. Żmudzka Ewa od nauczania początkowego. Bardzo dobrze wspominam również p. Grażynkę Cejmanowską z zerówki.



Oliwia Karpińska z koleżankami przy starym budynku przedszkola

„...Lecz ludzi dobrej woli jest więcej (...) i ten świat nie zginie dzięki nim ...”

Wywiad z Panem Waldemarem Padzikiem, absolwentem szkoły w Stojadłach i przewodniczącym Rady Gminy

Kiedy podjęto jakiegokolwiek działania A radni Pan Henryk Rozbicki, Pan Przychodzili uczniowie z Arynowa, Stojadeł, w kierunku budowy nowej szkoły? Waldemar Padzik, Pan Tadeusz Dróżdż, Pan Choszczówek, ale również z Gamratki - W roku 1996 zaczęto myśleć nad Kazimierz Mroczek, Pan Krzysztof i z Kędzieraku. W szkole było 300 osób, pobudowaniem nowego budynku szkoły Westfolewicz, Pan Stanisław Ruta, Pan zajęcia odbywały się na dwie zmiany. Religii w Stojadłach - z myślą o przyszłych Piotr Stosio, Pan Henryk Cacko, Pani Lidia uczuili się po domach, ćwiczyliśmy na uczniach. Niestety, gminy nie było stać na Wieczorek, stanowczo zgłoszowali korytarzu a zabawy choinkowe zakup działek. Dlatego też mieszkańcy w sprawie budowy szkoły. Ówczesny Wójt organizowane były w straży. W szkole Stojadeł zorganizowali zebranie, gdzie Pan Antoni Jan Tarczyński i rada gminy szanowało się książki i po skończonej nauce właściciele kilku sąsiadujących ze sobą podjęli jednoznaczną decyzję – powstanie przekazywało się je młodszymi rocznikami. działek zgodzili się odsprzedać je gminie za nowa szkoła w Stojadłach.

symboliczne 2 zł. Byli to:

Pan Stanisław Mirosz, Pan Henryk Gańko, Co Pan pamięta z lat dziecięcych Pan Jerzy Janczak, Pan Henryk Książek, spędzonych w szkole? Pan Zbigniew Drązek, Pan Śpiewak - Szkoła nie miała dobrych warunków, ale była dobra atmosfera i dzieci chciały się uczyć. Klasy liczyły nawet do 40 osób.

Jaką naukę chciałby Pan przekazać młodemu pokoleniu? - Jesteśmy dumni z tego, co osiągnęliśmy – szkoła jest wygodna, zadbane i trzeba to uszanować. Należy starać się, zabiegać, upierać, aby dojść do wyznaczonego celu.

Nowy budynek szkoły

Nowy budynek został otwarty we wrześniu 2006 roku. Uroczystość zaczęła się od mszy świętej, którą odprawiał ks. bp Kazimierz Romaniuk w asyście ks. proboszcza parafii Św. Antoniego w Mińsku Mazowieckim Jana Byrskiego.

Rok później - 3 września 2007 roku - nasza szkoła otrzymała patrona i nazwę **Zespół Szkół im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Stojadłach**. Imię to wybrali uczniowie, rodzice oraz nauczyciele. Od tego dnia nasza szkoła posiada również sztandar, który ufundowali okoliczni mieszkańcy. Oczywiście do dziś szkoła podstawowa nosi imię Rotmistrza Henryka Zandbanga.

W 2010 roku została oddana do użytku sala gimnastyczna długo



Poświęcenie sztandaru, 3 września 2007 r.

W 2010 roku została oddana do użytku sala gimnastyczna długo również zaczęła się mszą świętą, po której

nastąpiły przemówienia zaproszonych gości i występy dzieci.

Budynek ma 9 sal lekcyjnych oraz 4 sale oddziałów przedszkolnych. Szkoła jest piętrowa: na górze znajdują się sale lekcyjne oraz pokój nauczycielski, na dole - przedszkole, sekretariat, biblioteka szkolna, stołówka, gabinet dentystyczny, gabinet logopedy i pedagoga szkolnego, sala gimnastyczna oraz świetlica. W budynku szkoły mieści się również Gminna Biblioteka Publiczna. W każdej sali lekcyjnej znajdują się laptop, a w 4 salach są również tablice multimedialne.

W nowym budynku dzieci uczą się już 10 lat. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do stworzenia tak wspaniałej i nowoczesnej szkoły.

Otwarcie sali gimnastycznej,

5 września 2010 r.

Hymn szkoły „Non Possumus

1. Rozpędzamy ciemne chmury,
Z najpiękniejszych życia lat,
Gdy wkraczamy w szkolne mury,
By poznawać piękny świat.
Do mądrości naszej drzwi,
Otwierajmy w młode dni,
By móc jutro budować dom Ojczysty.

Ref: (x 2)

Pełnią życia chcemy żyć w każdy dzień,
Wspaniałymi ludźmi być nie iść w cień
A gdy zło otoczy nas,
By szczęśliwy zburzyć czas
„Non Possumus” powiemy, „Non Possumus”.



2. Naszym przodkom cud się zdarzył

Taki raz na tysiąc lat.

Bóg Prymasem ich obdarzył,

Co był wolny mimo krat.

Narodowi ojcem był,

Kochał go ze wszystkich sił.

Dziś patronem jest naszym i cnót wzorem.

3. Choć przed nami jest nieznane

To dziś wierzy każdy z nas,

Że co w szkole jest nam dane

Pomnożymy w przyszły czas.

Bo w czym młodość nasz tkwi

Tym doroste błysną dni,

Bo owoce są takie jakie ziarna.

Słowa: Jerzy Gańko, muzyka: Jakub Maguza

Zmiany, zmiany, zmiany...

Sięgając pamięcią wstecz, muszę wygospodarowane pomieszczenie, bo już za rok Zespół Szkół w Stojadłach otrzymał imię Stefana Kardynała Wyszyńskiego i sztandar, ufundowany ze zbiorów od mieszkańców oraz sponsorów, którymi od lat jest wiele stojeckich zakładów.

Uczylałam wówczas języka rosyjskiego i historii. Powierzono mi także wychowawstwo klasy VII. Dyrektorem szkoły była niezapomniana pani Jadwiga Zawadka, wspaniały człowiek, rozumiejący uczniów i podwładnych. Po roku wspólnej pracy, mojej zwierzchnicze zaproponowano utworzenie bardzo potrzebnej na terenie miasta Mińsk Mazowiecki - Szkoły Podstawowej nr 6. Na vacujące stanowisko w Stojadłach, co zrozumiałe, władze oświatowe szukały nowego dyrektora. Propozycję przyjął. Wtedy chyba na próbę... Szybko przekonałam się, jak karkołomnego podjęłam się zadania. Sędziwy budynek, z przeciekającym ciągle dachem, rozsypującymi się podłogami, bez bieżącej wody i centralnego ogrzewania wymagał ciągłych napraw. Przy niedoinwestowanej od dekad oświacie, skutkującej brakiem pieniędzy nawet na bieżące potrzeby, mogłam z początku liczyć tylko na życzliwych mieszkańców Stojadeł i ... własną rodzinę. Na szczęście potrzebę zmian rychło dostrzegły władze samorządowe i już w roku 1990 założono nam wodociąg i kanalizację. Rok później doczekaliśmy się upragnionego centralnego ogrzewania. To była prawdziwa rewolucja! Uporczywie dymiące dotąd piece stały się tylko ckliwą pamiątką, zrobiło się ciepło i przytulnie. Wszystkich radowało niewielkie,

wygospodarowane pomieszczenie, bo już za rok Zespół Szkół w Stojadłach otrzymał imię Stefana Kardynała Wyszyńskiego i sztandar, ufundowany ze zbiorów od mieszkańców oraz sponsorów, którymi od lat jest wiele stojeckich zakładów.

Obecnie edukujemy dzieci i młodzież w znakomitych, godnych warunkach. Nikt z naszych uczniów nawet nie wyobraża sobie, że może być inaczej... ale też zapewne nie zdaje sobie sprawy, że nie tak dawny jeszcze pobyt w starym budynku dostarczał wielu powodów do radości. Co z tego, że warunki lokalowe były złe? Nadrabialiśmy owe braki bardzo dobrą rodzinną atmosferą. Dominował zawsze szacunek dla uczniów, ale także dla nauczycieli. Wspólnie świętowaliśmy ważne wydarzenia. Integrowały nas prace przy odnawianiu sal lekcyjnych. Wiele wycieczek stało się niezapomnianymi przeżyciami...

W swojej pracy spotkałam zacnych, wspaniałych ludzi, począwszy od tych na stanowiskach, poprzez współpracowników, na uczniach i mieszkańcach skończywszy. W rozmowach z nimi często dowiadywałam się wielu ciekawych rzeczy. Starsi mieszkańcy wspominają swoje czasy szkolne. Jedna osoba, znana w miejscowości, opowiadała mi o swoich pierwszych i jedynych wagarach. Kiedy prawda wyszła na jaw, kara była tak dotkliwa, że żadnemu z wagarowiczów już nigdy nie przyszedł do głowy pomysł samowolnego

opuszczenia zajęć. Inni mieszkańcy 100 lat szkoły – dużo to czy mało? jako osoby pełnoletnie. Wierzę, że te Stojadeł wspominają wspólne Zapewne niewiele w historii narodu, ale w sukcesy są naszym wspólnym dziełem! odnawianie sal lekcyjnych, które często historii społeczności lokalnej i szkolnej – Wyrażam przekonanie, że nasi uczniowie kończyło się sutym grillowaniem czas wart epopei. Przez ten wiek wyrosli na wartościowych członków i zabawą do późnych godzin nocnych. przewinęło się w murach szkolnych wiele społeczeństwa.

Od zawsze prężnie działała rada rodziców. pokoleń uczniów, rodziców, nauczycieli. Dziękuję wszystkim, którzy przez Zakończenie roku szkolnego wiązało się Uczniowie stali się dorosłymi, którzy dziś są te sto lat tworzyli lokalną historię. zawsze z uroczystym balem dla lekarzami, naukowcami, prawnikami, Gdyby nie było rodziców, nie byłoby absolwentów. Tutejsze inicjatywy to nie prezesami firm, kapłanami, nauczycielami, dzieci, gdyby nie było uczniów, nie tylko praca na rzecz szkoły, ale także dyrektorami, oddanymi strażakami, a w byłoby szkoły i nauczycieli. Bez wspólne świętowanie: ważnych rocznic życia prywatnym - wspaniałymi rodzicami, życzliwości władz samorządowych - państwowych, wydarzeń lokalnych, świąt dziadkami. Rodzice cieszą się z osiągnięć może nie byłoby tego miejsca... Dziękuję i uroczystości wpisanych w kalendarz swoich dzieci, a nauczycieli rozpiera dumą, za to, że byliście, że jesteście.

szkolny. Bez zbędnych słów każdy kto mógł, że mają swój udział w sukcesach tych, zabierał się do pracy i radował nawet którzy przychodzili do szkoły w Stojadłach Obecny dyrektor szkoły najmniejszym sukcesem. często w wieku 3 lat, a kończyli ją niemal Anna Przybysz

Ważne daty

- | | |
|--|---|
| 1916 - założenie szkoły w Stojadłach | 1995 – przejęcie przez szkołę budynku przedszkolnego |
| 1938 - otwarcie budynku szkoły przy ul. Warszawskiej | 2004 - wmurowanie kamienia węgielnego pod nowy budynek szkoły |
| 1948 – założenie przedszkola | 2006 - otwarcie nowego budynku szkoły w Stojadłach |
| 1959 – otwarcie nowego budynku przedszkola obok szkoły w Stojadłach | 2007 - poświęcenie sztandaru i nadanie szkole imienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego |
| koniec lat 50-tych – działalność Zespołu Muzyczno-Tanecznego przy szkole w Stojadłach | 2008 – posadzenie „Dębu Pamięci ofiar zbrodni katyńskiej” |
| 1990 – poświęcenie i zawieszenie krzyży w szkole; uruchomienie instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej | 2010 - otwarcie sali gimnastycznej |
| 1991 – zainstalowanie centralnego ogrzewania | 2016 - uroczystość stulecia szkoły w Stojadłach |

Podziękowania:

Dziękujemy opiekunowi projektu edukacyjnego, *Pani Ewie Przybysz- Gardyzie*.
Dziękujemy za udzielenie wywiadów i udostępnienie zdjęć do gazetki: p. *Zygmuntowi Drewiczowi*, p. *Danucie Zagórskiej*, p. *Irenie Stosio*, p. *Marii Żmudzkiej*, p. *Jadwidze Zawadka*, p. *Waldemarowi Padzikowi*, p. *Annie Przybysz* oraz p. *Oliwii Karpińskiej*.
Uczniowie Klasy IIa gimnazjum.

Redakcja gazetki: Julia Porębska, Klaudia Karpińska, Wiktoria Godlewska, Grzegorz Wąsowski, Jakub Piotrkowicz, Piotr Ludkowski, Mateusz Kozłowski, Dawid Rek , Mikołaj Padzik, Ewa Przybysz-Gardyza.